

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTII SOCYALISTYCZNEJ

NAKŁADEM: LUDOWEGO TOWARZYSTWA WYDAWNICZEGO.

REDAKTOR NACZELNY: ARTUR W. HAUSNER

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie mies. . . . kor. 10 —
Z dostawą do domu . . kor. 12 —
Na prowincji mies. . . kor. 12 —

CENY OGŁOSZEŃ:
Ogłoszenia za wiersz nonp. 1 K.
Nadesłane za wiersz nonp. 3 K.
Pod kroniką wiersz 5 K.
Drobne ogłoszenia 30 h. za wyraz

Adres Redakcji i Administracji:
Lwów, ul. Sykstuska 1. 21.

Cena numeru pojedynczego:
60 hal.

Czy nowy zamach stanu?

Demonstracja głodowa w Krakowie.

Groźba strejku rolnego w Polsce.

Przyspieszenie sesji sejmowej.

Angia wprowadza sądy doraźne.

Nowy zamach stanu?

Onegdajszy „Kurier Poranny” w artykule wstępnym podaje następujące informacje, rzucające ciekawe światło na dalsze knowania, jakie zbrodnia reakcyjna polska prowadzi w swym gnieździe, w Poznaniu:

Zdarzyło się bowiem, że w dniu, w którym „Kurier Poznański” wystąpił z artykułem,

Kierowanym przeciwko Naczelnikowi Państwa

z okazji krytyki systemu plebiscytarnego przy wyborze prezydenta Rzeczypospolitej i w którym pomieścił odezwę do wszystkich patriotów polskich dla stworzenia jakiejś „Armii Wiernych Sodalistów” dla walki „z wrogiem wewnętrznym”, redaktor „Ogólnika”, pisma mającego wspólną redakcję z „Kuryerem Poznańskim” w godzinach wieczornych zgłosił się do jednej z drukarni poznańskich

Tekst tej odezwy zarzucał Naczelnikowi Państwa, że pracuje razem z Niemcami i żydami, że jest „socjalistą” i t. p., przeplatany był okrzykami: „Precz z Piłsudskim! Niech żyje Dowbór - Muśnicki! Niech żyje gen. Haller! Niech żyje Dmowski!” — a kończył się słowami: „Piłsudski musi wypowiedzieć swoje „ja” i ustąpić”. Redaktor Ziolkowski, zapytany o przeznaczenie tej odezwy, wyjaśnił w tajemnicy, że

„przeznaczona jest na przyjazd Naczelnika do Po-

ma być rozrzuconą pomiędzy tłum”.

Drukarnia podjąć się nie chciała wykonania tego „patriotycznego dzieła”, które zapewne znajdzie e-pilog podobny tym, którym skończyły się poprzednie „zamachy stanu”.

—o—

Komunikat sztabu generalnego.

z dnia 18 września.

Front litewsko-białoruski: Na południowy wschód od Dźwińska oddziały nasze wyparły nieprzyjaciela ze wsi Budowska, biorąc jeńców i 2 karabiny maszynowe. Silne ataki przeciwnika na Borysów odparto z wielkimi dla niego stratami. Oddział naszej piechoty śmiałym wy-

padem zajął mocną pozycję nieprzyjaciela w Petrykowie, biorąc jeńców, karabiny maszynowe, nieuszkodzony statek parowy i duży zapas amunicji. Na całym froncie ożywiona obustronna działalność wywiadowcza.

Front wołyński: Walki około Suszczan i Oleska trwają dalej.

W zast. szefa sztabu generalnego
Haller pułkownik.

Groźba strejku rolnego.

Uchwały Rady Robotników Rolnych.

Odbyty w dn. 10 i 11 września w Warszawie Zjazd Rady Głównej Zw. Zawodowego Robotników Rolnych jak donosi „Robotnik”, postanowił zwrócić się do rządu z kategorycznym żądaniem wypełnienia następujących postulatów:

1. Natychmiastowego i bezwarunkowego zaprzestania parcelacji.

2. Unieważnienia wszystkich transakcji na sprzedaż ziemi, zawartych po 10 lipca br.

3. Oddania na rzecz robotników rolnych i chłopów małorolnych ziemi przeznaczonej na parcelację bez wykupu.

4) Gospodarka na gruntach wywłaszczonych

na rzecz robotników i chłopów małorolnych organizuje się przy współudziale Zw. zawodowego rob. rolnych.

5. Uwalnianie i przyjmowanie robotników rolnych jedynie za pośrednictwem Związku.

6. Dotrzymywanie umów zbiorowych.

7. Uwolnienie wszystkich aresztowanych członków i pracowników Związku za walkę o poprawę bytu, oraz zaprzestania represji.

8. Przyjęcie wszystkich wydalonych robotników rolnych z powrotem do pracy.

W razie odrzucenia powyższych żądań przez rząd. Rada postanawia proklamować strejk powszechny robotników rolnych aż do wypełnienia żądań

—o—

Precz z socjalizmem!!

Walkę socjalizmowi polskiemu wypowiedziały wszystkie odcienie reakcji polskiej. Wystarczy przejrzyć szpalty pism, za którymi pod płaszczykiem narodowym, katolickim, czy bezpartyjnym kryje się obszarnik lub jego parobek, albo też ordynarny paskarz, te wszystkie prowadzą zacieklą kampanię przeciwko potężnemu już ruchowi robotniczemu, przeciwko napelniającym się z każdym dniem kadrom socjalistycznym. Im potężniejszy jest ruch robotniczy, im silniej w Polsce wzbiera fala rewolucyjna, bo przecież nikt nie ścierpi, aby w jednej Polsce paskarz i korupcyonista tylko cieszył się posiadaniem władzy tem gwałtowniejszy jest ten krzyk rozpacz. Wystarczy przejrzyć szpalty „Słowa Polskiego”, krakowskiego „Kuryerka”, czy wszechpolskich gazet warszawskich, aby spostrzec, jak przeładowane są te pisma jadem i nienawiścią do klasy pracującej.

Każda walka o poprawę bytu robotnika, o godzinę spoczynku, każda korona zapomogi, wypłacona bezskutecznie poszukującemu pracy bezrobotnemu, jest przedmiotem złośliwej, opętanej wprost napaści.

Każdy krok robotnika usiłuje się obryzgać błotem, zniesławiać i okrzyczeć jako wrogię polskości i państwu działanie. Nawet przepiękny żywiłowy ruch powstańczy robotnika śląskiego próbowano przedstawić jako bolszewicką intrygę.

Na nie czyni ofiarne klasy pracującej, na nie dowody nadludzkiego poświęcenia i bohaterstwa, których tak tu we Lwowie, jak i na przemysłowych i robotniczych kresach zachodnich ciągle byliśmy świadkami, gdzie robotnik socjalistyczny trzyma swą potężną dłoń siraż graniczną, to wszystko w oczach reakcji nic nie znaczy. Choć każdy w Polsce wie, że to wszystko przykładowe czyny ludzi w trzydziestoletniej szkole polskiego socjalizmu wychowanych, że to pojętni uczniowie Daszyńskich, Moraczewskich i innych przywódców polskiej partii socjalistycznej. Ale to wszystko na oplwanie i niesławę tylko zasługuje, bo reakcja i paskarze w Polsce wiedzą, że tymi czynami budujący własne państwo robotnik polski, wyciągnie w nim swą dłoń po zdobyte tą drogą prawa.

Reakcja i paskarze wiedzą, że rosnąca potęga socjalizmu polskiego to koniec bezkarnie uprawianych dzisiaj przez nich orgij.

Stąd strach przed tym zbliżającym się widmem, stąd wysiłek wszystkich sił i wszystkich środków, stąd próby rozbicia naszej potęgi solidarności przez bałamucenie „narodowo” czy po katolicku, stąd stek kalumnii i oszczerstw.

Socjaliści oddali Ukraińcom wschodnią Galicję, nawet socjaliści nie bronili Śląska, socjaliści na żołdzie bolszewików, Niemców i żydowskich kapitałów anglosaskich. Trudno wprost zliczyć zbrodnie, jakie na nasze barki usiłowano zwałić w niewielu ostatnich miesiącach.

Precz z socjalizmem, o to dziś najpotężniejszy okrzyk, jaki dziś z tam prasy „narodowej” i

Popierajcie Polską Poż. Państwową!

„chrześcijańskiej“ na ziemiach polskich rozbrzmiewa. Bo jakżby to raj, gdyby w Polsce nie było socjalistów.

Obszar mógłby bez troski o swój w dziedzinie zdobyty majątek trwonić grosz zapracowany przez nędznie płaconego robotnika rolnego. Paskarz szastałby się w kraju, pewny, że nie osiągną go wrota kryminału, a pusty skarb państwowy nawet nie spróbowałby ulżyć mu ciężaru nagromadzonego drogą korupcji i nieuczciwego handlu.

Jakżby to raj!

Robotnik w pocie czoła pracowałby jak za dawnych dobrych czasów od świtu do nocy za płacę, jaką łaska pańska rzuciłby mu zechciała.

Precz z socjalistami, bo oni nie taką, ale ludową, chłopską, i robotniczą chcą zbudować Polskę.

Ale ten krzyk rozpaczyleci w próżnię. Fala socjalizmu w Polsce rośnie, potężnieje. I może niedalekim już jest czas, kiedy naprawdę w całej Polsce gromki zabrzmie głos zorganizowanego ludu pracy, który podyktuje prawa prawdziwej wolności. Bo w Polsce ludzie pracy rządzić muszą.

Hr. Skarbek rwie się do wojny.

We wtorek odbyło się posiedzenie Komisji sejmowej dla spraw zagranicznych pod przewodnictwem posła Grabskiego. Związek P. P. S. reprezentowali tow. Daszyński i Perl. Sprawę z położenia międzynarodowego zdawał wiceminister p. Skrzyński, sytuację wojenną referował szef sztabu Naczelnego Dowództwa. Sprawozdania te były poufne.

W dyskusji poruszono głównie sprawę rozejmu z Petlurą (rozejm ten jest miesięczny i wypowiedzieć go można na 5 dni). Ponieważ p. Skarbek oznajmił, że rozejm ten wywołał „zaniepokojenie“, Tow. Daszyński gorąco poparł zawieszenie broni, wyrażając zdumienie, jak mogą być jeszcze ludzie, u których sprawa tak pożądana wywołuje „zaniepokojenie“.

Tow. Daszyński podkreślił

konieczność popierania dążeń niepodległościowych Litwy, Estonii, Łotwy, Białej Rusi, Ukrainy przeciw Kołczakowi, Denikinowi i Judeniczowi.

Z „wielką“ mową wystąpił ks. Lutosławski, oświadczając, że trzeba szukać porozumienia z Denikinem, a nie z Petlurą, że układanie się z Petlurą uwłacza godności państwa polskiego, że Ukraina jest wymysłem niemieckim, że musimy żyć dobrze z Rosją (oczywiście Kołczako-Denikinowską), aby ją odciągnąć od Niemiec, że małe narody nic nas nie obchodzą, bo są słabe i t. d. i t. d. Ks. Lutosławski interpelował, między innymi, dlaczego adw. Bersona mianowano sekretarzem ambasady w Waszyngtonie.

W duchu bardziej umiarkowanym przemawiał poseł Grabski, który widzi dobrą stronę rozejmu z Petlurą. mianowicie to, że

część Ukraińców szuka z nami porozumienia, oświadczając, że zostawia na boku sprawę Galicji wschodniej.

Poseł Grabski nie sądzi, aby nam od Rosji po upadku bolszewików groziło niebezpieczeństwo, ponieważ Rosja długo jeszcze będzie słabą. Co do sprawy naszych granic wschodnich, to poseł Grabski radzi się kierować „zdrowym chłopskim rozumem“: wziąć tyle, aby się zabezpieczyć, a o resztę tymczasem nie dbać, stosunek do Rosji, Ukrainy i t. d. uregulować później, stosownie do konstelacji...

Na sposoby biorą się.

WIEDEŃ, 18 września, noc. (Pat.). „N. Wr. Tagblatt“ donosi, że władze austriackie zarządziły daleko idące ograniczenia z powodu braku węgla. Od najbliższej niedzieli mianowicie ma być wstrzymany ruch tramwajowy, a kawiarnie restauracje i bramy domów mają być zamykane o 8-mej wieczór. Nadto mają być zarządzane ograniczenia w oświetleniu. — „Arb. Ztg.“ jako powód tego zarządzenia podaje, że Czesi zredukowali dowóz węgla do Austrii o połowę z racji sporu polsko - czeskiego o Cieszyńskie. Rząd czeski liczy się z możliwością wstrzymania ru-

węgla, a być

Ośmiogodzinny dzień pracy pochodzi z XVI. wieku.

Ośmiogodzinny dzień pracy, przeciwko któremu, jako przeciw bezbożnemu postulatowi socjalistów, zwartą lawą walczy kapitalizm, a który jedynie może się stać kregosłupem nowoczesnego ustroju społecznego, nie jest żadnym wymysłem ostatnich „zradkalizowanych“ czasów. Tak pochodzenie jego, jak i angielskiego tygodnia datuje się od w. XVI. W r. 1588 król hiszpański, Filip II., wydał dekret, który brzmi:

„Chcemy i zarządzamy, aby robotnicy w kopalniach pracowali 8 godzin dziennie; praca ma być dwurazowa po 4 godziny.

Gdyby jednak praca wymagała pospiechu to mają ją wykonywać 4 robotnicy, z których każdy ma bez przerwy pracować 6 godzin. Jeżeli robotnik przez 6 godzin pilnie odrabiał swą pracę, ma swe narzędzia oddać swemu następcy i tak dalej, ażeby wszyscy na 24 mieli wolnych godzin 18.

Należy także płacić za dni świąteczne“.

To jest najstarszy dokument o 8-mio godzin-

nym dniu pracy, o szychcie 6-cio godzinnej i o płacy za czas świąteczny.

Angielski dzień pracy z 42 godzinami spoczynku od soboty godz. 12-tej w południe do poniedziałku godz. 6-tej rano, został w ciekawy sposób zaprowadzony w Pikardyi, a zaraz potem w północnej Francji. Młoda dziewczyna z Chateau-Thierry, rozpoczęła koło r. 1580 obchodzić prawie całą północną Francję, wszędzie głosząc w jakiejs egzaltacji, że „ukazała jej się święta dziewica i rozkazała, aby praca spoczywała od południa soboty do poniedziałku rano“. To wezwanie padło na podatny grunt: chłopci i robotnicy poszli natychmiast „za wezwaniem Madonny“. Lecz dziewczyna z Chateau-Thierry doznała tego samego losu, co i jej poprzedniczka z Dom Remy, Joanna d'Arc. Wysokie władze ka-zały młodą dziewczynę za jej socjalną apostołską czynność pochwycić i uwięzić. Pierwsza zwiastunka angielskiego tygodnia pracy poniosła spokojnie i dumnie śmierć na stosie — przed 338 laty.

Po zamachu D'Annunzia w Rjece.

ZA MILCZĄCĄ ZGODĄ RZĄDU.

WIEDEŃ, 16. września. „Telegraph“ donosi z Mediolanu, że korpus d'Annunzia wzrósł w siłę 35.000 ludzi. Oba brzegi Sin Maris zostały obsadzone przez wojska d'Annunzia. Paryskie koła akcję d'Annunzia poważnie traktują.

Jest niezrozumiałe, jak mógł korpus ekspedycyjny dokonać takiego marszu,

by rząd o nim nie wiedział.

Rząd był w możności zarządzić na czas środki zaradcze.

„Petit Journal“ podkreśla, że akcja d'Annunzia jest naruszeniem przyjaznych stosunków z ententą.

RJEKA, 16. września. Na wczorajszym nadzwyczajnym posiedzeniu włoskiej rady narodowej prezydent dr. Grocich miał następującą mowę: Włoskie wojsko przychodzi, by nas ratować.

Włoski naród spełniony czyn będzie ratyfikował.

Po jedenastomiesięcznej walce dożyliśmy dzisiaj tego, co od wielu lat było naszym marzeniem.

BAZYLEJA, 16. września. „Agence Centrale“ dowiadyuje się z Mediolanu, że d'Annunzio

działał w porozumieniu z rządem

i że nawet najwyższe włoskie dowództwo maczało ręce w tym hazardzie. Cała bowiem granica od strony Jugosłowian już od 14 dni była ściśle zamknięta, a najwyższe dowództwo fingowało

Czesi chcą w ten sposób przed Paryżem demonstrować, iż cała Europa środkowa zostanie narażona na niebezpieczeństwo.

gdy Czechosłowacy nie będzie miała dostatecznej ilości węgla. Kłopoty węglowe Austrii mają służyć Czechom do demonstracji wobec ententy i wywołać korzystne dla Czechów usposobienie w Paryżu. „Arb. Ztg.“ dodaje, że Czesi nie pozwalają nawet na dowożenie węgla z Polski do Austrii, bo nie pozwalają na przejazd austriackich wagonów po węgle do Polski, a Polska nie ma tyle wagonów, aby mogła nimi dostarczać węgiel Austrii.

Kredyty dla bezrobotnych.

W czasie od 1-go lipca do 31-go września r. b. normalny kredyt na rzecz bezrobotnych wynosił 30 milionów marek t. j. połowę sumy preliminowanej na ten cel w pierwszym półroczu 1919. Wobec wyczerpania kredytu Ministerium Skarbu w piśmie wystosowanym z początkiem września do Ministerstwa Ochrony pracy zgodziło się na wydatkowanie dalszych 15 milionów marek na pobranie żądanej przez Ministerstwo Pracy zaliczki 10 milionów na poczet przyznanych 15 milionów.

Liczba rejestrowanych bezrobotnych, wynosząca poprzednio 40 tysięcy, zmniejszyła się obecnie ze względu na możliwość zarobków na roli do 16.000 osób.

W czasie od 1. stycznia do 1. lipca Ministe-

przesuwania wojsk, by zamaskować przygotowania do tej awantury.

D'Annunzio, jak twierdzą niektórzy, będzie zmuszony w kilku dniach poddać się.

KONTRZARZĄDZENIA KOALICYI.

WIEDEŃ, 18. września. (Pat.). B. K. z Bakaru. (Buccari). 16. września. Lublańskie biuro koresp. donosi: Wojskowa komisja koalicji w Abbazyi postanowiła, że wszystkie oddziały wojskowe koalicyjne mają się udać na okręty wojenne. Powstańcy maszerują w kierunku na wschód od Rjei. Komisja uchwaliła także że wszystkie wojska wierne Włochom mają opuścić Rjękę, gdzie pozostałoby wówczas 3.500 powstańców z dwoma bateriami 10 cm. Wszystkie okręty wojenne koalicji opuściły port i skierowały swoje działa na miasto. Skoro cała armia koalicyjna opuści port, wówczas

będzie postawione powstańcom ultimatum

żądające, aby w przeciągu 24 godzin opuścili Rjękę. Jeśli powstańcy nie odpowiedzą zadowalającą na ultimatum, wówczas poczynione zostaną wszystkie kroki zbrojne, albo też zastosowane będzie wygłodzenie. Brygada włoska w Rjece jest uważana za wierną rządowi, sądzą jednak, że i ona skłania się na stronę powstańców. Wojsko to będzie wysłane do Suzak celem nadzorowania linii demarkacyjnej.

ryum Pracy wydało dla bezrobotnych 120 milionów marek, tj. sumę od preliminowanej na ten cel kwoty dwakroć wyższą.

Kredyty przyznane Ministerstwu robót publ. na prowadzenie robót, wynoszą od 1. lipca do 31. września 100 milionów marek.

Depesze.

KOALICYA ZMUSI NIEMCÓW DO OPUSZCZENIA KRAJÓW NADBALTYCKICH.

PARYŻ 16 września. Havas. Najwyższa rada wysłuchała wczoraj referatu marszałka Focha, który omawiał konieczne zarządzenia, zmierzające do usunięcia wojsk generała Goltza z prowincji bałtyckich. Wedle „Chicago Tribune“ Foch otrzyma instrukcję do wysłania do Niemiec noty o charakterze ultimatum.

Niemcy opowiedzieli się za okupacją Litwy przez armię Goltza, z drugiej jednak strony zapewniają one, że Goltz działa na własną rękę i że jest popierany przez baronów bałtyckich. Foch w nocy będzie się domagał, aby Niemcy podjęli konieczne kroki przeciw wojskom niemieckim, które znajdują się jeszcze na Litwie wbrew postanowieniom traktatu pokojowego i wbrew rozkazowi sojuszników.

Posiedzenie Tymczasowej Rady miejskiej.

Lwów 19. września.

Wczorajsze posiedzenie Rady miejskiej odbyło się pod przewodnictwem prez. Neumanna jako ciąg dalszy posiedzenia z dnia 11. września na którym przerwano dyskusję nad sprawą upaństwowienia miejskiego żeńskiego gimnazjum realnego imienia królowej Jadwigi.

W dyskusji nad tą sprawą, zabierali głos radni: tow. **Wojtów** dr. **Wereszczyński**, rektor **Syniowski** dyr. **Majerski**, wicepr. prof. dr. **Chłamczak**, ref. ks. dr. **Szydelski**.

W głosowaniu nad wnioskami referenta uchwalono:

1. Rada m. Lwowa oświadcza się za upaństwowieniem gimnazjum żeńskiego im. król. Jadwigi.

2. Wniosek kompromisowy r. tow. **Wojtowa**: oddania Rządowi polskiemu w używanie budynku na cele upaństwowić się mającego gimnazjum żeńskiego na tak długo, jak długo budynek ten będzie użyty na cel tego gimnazjum z językiem wykładowym polskim. Obowiązek konserwacji budynku spada na rząd.

3. Oznaczenie typu dla tegoż gimnazjum zastrzega sobie Rada miejska na później.

Dalej przyjęto rezolucję dr. **Wereszczyńskiego**, żądającą przedłożenia planów szkoły przemysłowo-handlowej żeńskiej.

Sprawę zaciągnięcia pożyczki komunalnej w wysokości 6.000.000 K., wspólnie z gminami miast Krakowa i Tarnowa, na kamieniołomy, referował r. **Bienacki**. Wnioski ref. w tej sprawie uchwalono.

R. dr. **J. Diamond** referował sprawę utworzenia posad trzech ukwalifikowanych asystentów w IX. randze dla Muzeum narodowo-historycznego i biblioteki miejskiej, jakoteż dwóch ukwalifikowanych dyetaryuszy. Uchwalono.

Sprawę rekonstrukcji budynku restauracyjnego w parku Kilińskiego kosztem 32.000 koron, przedstawił referent p. **Engel**. Rekonstrukcję tę uchwalono z rezolucją r. tow. **Mareckiego** żądającą natychmiastowej naprawy ustępów.

Na tem z braku kompletu, zamknął prez. posiedzenie o godz. 8⁴⁵.

—o—

O dostawę drzewa opałowego.

Gmina miasta Lwowa, w przewidywaniu braku węgla na opał przyjęła bardzo korzystną ofertę na dostawę 5000 wagonów drzewa opałowego, w większej części twardego, z któregoby wojskowość otrzymała 33 procent za zwrotem kosztów i pod warunkiem, że ta dostarczyłaby około 150 jeńców wojennych, którzyby zajęci byli w Siankach wyrębem i zbudowaniem kolejki lasowej, którą zwożonoby wyrębane drzewo do linii kolejowej.

Apelujemy do kompetentnych władz a szczególnie do dowódcy okręgu generalnego, gen. **Gołogorskiego**, by przyszedł gminie miasta Lwowa, a tem samem ludności z pomocą, przez przydzielenie jeńców potrzebnych, aby drzewo to mogło dostać się do Lwowa.

Polska najtańszym krajem.

Tak twierdzą wszyscy, którzy przyjeżdżają do Polski z Francji, Anglii, czy Ameryki.

Chwalą sobie pobyt w Polsce oficerowie francuscy przydzieleni do naszej armii i twierdzą, że w Francji tak tanio jak u nas żyć nie można. I gdy tamci rozkoszują się taniością u nas, my skarżymy się na szaloną drożyznę.

A tajemnica tej różnicy pojęć leży w tem, że wprawdzie u nas wszystko jest drogie tylko pieniądź jest tani, podczas gdy pieniądź państw koalicyjnych nie utracił w tym stopniu co nasza (!) korona swej wartości.

Oficer francuski pobierający tysiąc franków miesięcznie może się nie skarżyć na drożyznę, bo ta płaca w koronach wynosi 7.200 kor. Kto ma takie pobory może rzeczywiście żyć wygodnie i nie narzekać na drożyznę.

Albo Amerykanin posiadający w kieszeni tysiąc dolarów może żyć zbytkownie, bo te pieniądze mają u nas wartość 65.000 kor.

Dlatego oficerowie francuscy sprowadzają do Polski swoje rodziny, czyżby ten masowy najazd misji koalicyjnych także „taniością” w Polsce tłumaczyć sobie należało?

Jeżeli wartość naszego pieniądza utrzyma się na dzisiejszym poziomie, to zagraniczne kapitały wykupią u nas wszystko, kopalnie, ziemie, domy. Przyczyną tego katastrofalnego stanu jest brak polskiej monety, a winę niech wezmą na swe barki ci, którzy na fotele ministerialne skarbu pchali Englichów i Karpińskich.

—o—

Popierajcie Polską Poż. Państw!

Haldina.

Położył nacisk na to nazwisko i przeczekał. aż uciszył się szep, który wszczął się po jego słowach.

„Wiktor Wiktorowicz Haldin” — zaczął mówić dalej — „był w szlachetności swej o tyle nierozsądnym, że szukał schronienia u pewnego studenta, o którego przekonaniach wiedział tylko to, co mu podsunęły iluzje własnego szlachetnego serca.

Było to zaufanie, zupełnie nieuzasadnione. Lecz nie przyszedłem tu po to, by sądzić postępowanie Wiktora Haldina. Czy mam wam opowiadać o uczuciach owego studenta, który w swem samotnem opuszczeniu czuł się zagrożonym tą narzuconą mu współwiedzą? Czy mam wam powiedzieć, co myślał i jak postąpił? To historia zbyt skomplikowana. Ostatecznie student ów udał się osobiście do generała T. i rzekł: „Człowieka, który zabił pana P. zamknąłem w swoim pokoju, jest to student Wiktor Haldin”.

Powstał wielki hałas a Razumow podniósł głos.

— Proszę pamiętać o tem, że człowiek ten miał pewne uczciwe ideały na oku. Lecz nie przyszedłem tu, aby go bronić.

— Nie, lecz będzie pan musiał wytłumaczyć się, skąd pan wie o tem wszystkim — odezwał się jakiś głos.

„Co za podły łotr!” — zaskrzeczał ktoś. „Nazwisko jego! Nazwisko!” wrzeszczały inne głosy.

Razumow skinął ręką i nastąpiła głęboka ci-

Samostanowienie narodów w W. Brytanii.

AMSTERDAM, 16. września. (W. B. K.). Korespondent „Daily Herald” donosi z Dublina że w Irlandyi coraz to nowe wojska lądują, przywożąc ze sobą pociągi pancerne i tanki. Żołnierze przybierają groźną postawę. Zakazuje się pod błahymi pozorami urządzenie jarmarków i zebrań. Wygląda to tak, jak gdyby z góry przygotowywano się na stłumienie w Irlandyi jakiejś rewolucyi. Do tego jednak prawdopodobnie nie przyjdzie.

WIEDEN. (Pat.). B. K. z Londynu. W Dublinie proklamowano sądy doraźne. Ulice obsadziło wojsko, a na przedmieściach ustawiono artylerję.

—o—

Ludowcy chcą przyspieszyć sesję Sejmu.

Podczas feryi letnich posłowie ludowi korzystali z wolnego czasu w ten sposób, że objeżdżali kraj badając na miejscu panujące stosunki. Rezultaty tych badań były o tyle niepomyślne, że wskazują na konieczność rozpoczęcia natychmiastowej akcji ze strony czynników państwowych. W związku z tem, Klub posłów P. S. L. („Wyzwolenia”) zwołuje posiedzenie w celu omówienia sprawy wystąpienia z inicjatywą natychmiastowego rozpoczęcia sesyi Sejmu.

—o—

Rewolucyjny związek marynarzy w Niemczech.

BERLIN. 13 września. Rozwiązany związek czerwononych żołnierzy odrodził się napowrót pod imieniem rewolucyjnego związku marynarzy. Związek ten składa się ze zwolenników republikańskiej milicyi żołnierskiej. Ma on komunistycznej partii przyjąć z pomocą na wypadek oczekiwanego obalenia rządu. We wszystkich większych miastach państwa powstają rozgałęzienia tego związku. Centrala jest w Berlinie. Związek pracuje w jak najściślejszem porozumieniu z komunistyczną partją Niemiec. B on posiada w dostatecznej ilości. „Tägl. Rundschau” twierdzi, że powstanie z całą pewnością wybuchnie, biorąc początek z Berlina.

—o—

JÓZEF CONRAD-KORZENIOWSKI.

55

PROWOKATOR

Tłumaczyła z angielskiego dr. Felicya Nossig.

(Ciąg dalszy).

Ogólna uwaga skierowała się na człowieka, który ociekając wilgocią i blady jak śmierć, stał oparty o ścianę.

Z jednej z grup odezwał się skrzeczący, zuchwały głos:

— „Znam to śmiesznie napuszone indywiduum!”

— Jakie indywiduum? — zapytał Razumow, szukając wzrokiem mówiącego. „Jeżeli o mnie idzie”... ale nagle przerwał i zaczął obmyślać, jak ma rozpocząć swoje wyznanie.

„Przyszedłem tu — zaczął mówić głosem donośnym — aby mówić o człowieku nazwiskiem Siemianicz. Zofia Antonowna powiedziała mi, że ma zamiar opublikować pewien list, który otrzymała z Petersburga.

— W istocie, uczyniła to — rzekł Laxpara — zanim odjechała wczoraj wieczorem.

Razumowowi serce biło mocno, lecz całą siłą opanował swój głos i mówił dalej.

„Aby temu człowiekowi, przez wszystkich potępionemu chłopowi Siemianiczowi oddać sprawiedliwość, oświadczam uroczyście, że twierdzenia w owym liście spotwarzają człowieka z ludu — pogodną duszę rosyjską. Siemianicz nie miał nic wspólnego z aresztowaniem Wiktora

sza. „Dlaczego krzyczycie?”, zapytał, „czy nie zrozumieliście wszyscy, że ja jestem tym człowiekiem?”

W pierwszej chwili wszyscy rzucili się ku niemu i Razumow myślał, iż go rezerwą w kawałki. Jednak po chwili wszyscy go odstawili i tylko hałas trwał dalej. Z pomieszczeń kryków rozbrzmiało kilkakrotnie nazwisko Piotra Iwanowicza oraz słowo „wyrok” i zdanie „Toż to przecie wyznanie!” wyrzuczone fistulowym piskiem. W pośród hałasu jakiś całkiem młody człowiek z błyszczącymi oczyma stanął przed nim i rzekł z jadowitem ugrzecznieniem:

„Proszę Pana, aby Pan zechciał uprzejmie nie ruszyć się z tego miejsca, aż nie powiedzą panu, co pan ma uczynić.

Razumow ściągnął ramionami.

„Przyszedłem tu dobrowolnie”.

„Wszystko jedno. Nie wyjdzie pan stąd, zanim panu nie pozwolą” odrzekł młody człowiek.

Skinął ręką i natychmiast jedna z córek Laxpary postawiła przed drzwiami krzesło i usiadła na niem, skrzyżowawszy nogi.

Skrzeczący głos zawołał znowu:

„Wyznanie, czy nie wyznanie — jesteś pan szpiclem policyjnym!”

Rewolucjonista Nikita przecisnął się przez tłum i stanął przed Razumowem, z swemi zwiastującymi bladymi policzkami, swym ogromnym brzuchem, bawolim karkiem i olbrzymimi rękami. Razumow spojrzał na oślawionego żandarmobójcę z pogardą.

(C. d. n.).

Wielka demonstracja głodowa w Krakowie.

„Naprzód“ z dnia 18. września donosi:
Na wieść o mającej się udać do bawiącego w Krakowie na Radzie aprowizacyjnej wice-ministra aprowizacji Sobańskiego, delegacji Krak. Rady Robotniczej, samorzutnie żywiołowo pod gmachem Magistratu zebrały się tłumy ludu Krakowa.

O godz. 6-tej wieczorem udała się do gmachu delegacja Krak. Rady Robotniczej z dr. Rosenzweigiem i Jaroszewskim na czele, gdzie w jednej ze sal odbyła z wice-ministrem Sobańskim, w obecności tow. posła dr. Marka, Delegata rządu Gałęckiego i prezydenta Federowicza konferencja.

Imieniem delegacji przemówił do wice-min. tow. Jaroszewski, przedstawiając w stanowczych słowach rozpaczliwy stan aprowizacyjny ludności Krakowa.

Lud roboczy, chce być wiernym synem Polski ale żąda, by ta ojczyzna była nie tylko rajem paskarzy, ale żeby zapewniła klasie pracującej ludzkie warunki bytu. Zbrodniczego paskarstwa lud dłużej cierpieć nie może, dlatego mowca domaga się od rządu energicznych zarządzeń wobec paskarzy.

Żądania ludności są: regularne i podwyższone racje mąki i chleba. Dostarczenie nie obniżonych racji cukru, zaopatrzenie ludności w zapasy węgla, energiczna akcja rządu przeciw paskarzom tak producentom, jak i handlarzom itd.

Tymczasem Delegat Gałęcki popiera gwałtownie Witosowców, swoje stronnictwo bogatych, chłopów, dążące do wygłodzenia ludności miejskiej.

Ludność jest tak zrozpaczona, że jeśli nie nastąpią radykalne zarządzenia przeciw paskarzom, to

lud sam zacznie stawiać szubienice dla paskarzy!... Czy rząd czeka na to?

W odpowiedzi p. wice-minister Sobański nie dał żadnych konkretnych przyrzeczeń.

Tymczasem rozgoryczony tłum, wyczekujący przed gmachem, niecierpliwie się,

wtargnął do gmachu Magistratu, zajął westybul, schody prowadzące do sali posiedzeń i przedsiönki, szturmując do drzwi sali konferencyjnej. Konferencja odbywała się przy akompaniamencie zgłębku, groźnych i dosadnych okrzyków

rozgoryczonego, zwodzonego obietnicami ludu,

który chciał bezpośrednio konferować z przedstawicielami rządu i wypowiedzieć w formie prostej i energicznej swe bóle i żądania. Krzyczano w tłumie:

Precz z Witosem! Precz z delegatem generalnym! Na latarnię z Federowiczem!

Sytuacja stawała się naprężona. Na obliczach dygnitarzy, zwłaszcza p. Delegata zauważyć się dał pewien strach, uczucie zrozumienia powagi chwili i sytuacji. Najbardziej pobladł „narodowy“ poseł z piątki „ojciec“ m. Krakowa, prezydent Jan Kanty Federowicz. To też, gdy tłum nacierał coraz natarczywiej i

pod naporem masy drzwi sali otworzyć musiano „demokratyczny“ poseł, p. Federowicz zląkł się ludu, i bocznymi drzwiami zwiął w panicznym strachu ze sali konferencyjnej, bojąc się spojrzeć w oblicze ludu krakowskiego, dla którego nie czyni, a obietnicami zawsze zwodzi.

Pod naporem zgromadzonych, drzwi otwarto i tłum w części wszedł do sali. Okrzyki oburzenia, gorzkie i dosadne słowa padały pod adresem rządu! Z trudem towarzyszący naszym udało się uspokoić na chwilę masy, domagające się kategorycznych oświadczeń ze strony wice-ministra.

Po zapanowaniu spokoju, zabrał ponownie głos tow. Jaroszewski.

Następnie wśród okrzyków p. Sobański złożył oświadczenie, że rozumie położenie ludności, sprawę bezstronnie przedłoży radzie ministrów w Warszawie. Rząd uczyni wszystko, aby sytuację poprawić itd.

Po skończonej konferencji, demonstranci opuścili gmach; na placu przed magistratem zebrała się przeszło 5-tysięczna rzesza robotników i kobiet pracujących.

Z trudem mowcy starali się uspokoić masy, które domagając się ukazania się Witosu, usiłowały wtargnąć z powrotem do sali obrad, ale nadaremno, gdyż poseł „ludowy“ ulotnił się bez śladu.

Wczorajsza burzliwa, jakkolwiek utrzymana w formach legalnych demonstracja,

powinna być przestrogą dla rządu

i wszystkich niepoprawnych w swem zbrodniczym dziele wyzysku paskarzy, że lud do czasu tylko cierpieć będzie spokojnie.

—o—

Epokowe odwiedziny.

Na temat złożenia przez sen. Morgenthausa wizyty żydowskiemu cadykowi umieszcza Wacław Wolski w „Robotniku“ następujący dowcipny wierszyk:

„Ciesze się, jak na godach, o, córy Syońskie:
W osobie Morgenthau „wolna“ Ameryka
Góro-Kalwaryjskiego uczciła „cadyka“,
I jego cycelesy chassydo-smorgońskie!...

Niby królowa Saba w prasowanych portkach,
Lub inna monarchini, niemniej staroświecka,
Nawiedził Salomona-chassydę z zapiecką,
Budząc szal w cmokających Gedaljach
i Mordkach!...

O, epokowy mężu, wielki Morgenthau!...
Cześć ci za to w imieniu „Rozwoju“ kahału!
Wystawiam sobie, w jakim cielecym zachwycie
Tonął nasz drogi „Pieńkuś“, *) co był w twojej
świeci!...

A i nasz „rebe“ Andrzej **) ten „talmudziarz“ stary,
Z rozrównieniem przez złote patrzył okulary,
Jak powinny hołd składa pantoflom „cadyka“,
W osobie Morgenthau, „wolna“ Ameryka!...

Wacław Wolski.

*) Znany w Warszawie literat zaciekle antysemita.
**) Andrzej Niemojewski.

Pamiętajcie o funduszu na rzecz walczących Górnosłazaków!

Manifestacja za wolnym handlem w Berlinie.

BERLIN. Na znak protestu pryceiw ustanowionemu podziałowi żywności w Berlinie, pozamykano wczoraj wszystkie sklepy z żywnością od godz. 9 rano do 4 po południu. O godz. 12 odbyły się zgromadzenia protestujące we wszystkich częściach miasta. Kupcy i ludność domagają się wprowadzenia wolnego handlu.

3 sądu wojskowego.

Lwów 19 września.

O DZIAŁANIE PRZECIW SILE ZBROJNEJ PAŃSTWA.

W ub. czwartek stanęła przed trybunałem sądu wojskowego przy ul. Zamarstynowskiej Aleksandra Holinatykowa, licząca lat 42, żona szewca, oskarżona o działanie przeciw sile zbrojnej państwa, popełnioną 3 listopada ub. r., że będąc wraz z innymi osobami za Żółkiewską rogatką, rzekła do ukraińskiej patroli, że w ul. św. Kingi znajduje się wojsko polskie i tam nieprzyjaciela skierowała.

Zeznania świadków.

Świadek Romanukowa zeznaje, że z oskarżoną oraz z jej mężem i z Zabawską udała się krytycznego dnia za miasto w celu zakupienia wiktuałów. Za rogatką Żółkiewską oskarżona powiedziała po ukraińsku do patroli nieprzyjacielskiej, ażeby udała się w ulicę św. Kingi, bo tam są Polacy. Na zapytanie świadka późniejsze, w jakim celu to mówiła oskarżona zmieszala się bardzo i powiedziała, że jej tak „z gęby wypadło“.

Następny świadek Pietraszewski oświadcza, że

Na tamtej stronie dalej kamienicy i dlatego dnia 29 kwietnia... i. aresztowana.

Następni świadkowie zeznawali mniej obciążająco dla oskarżonej, bo Zabawska uchyliła się od zeznań, korzystając z ustawy, (H. jest jej opiekunką), a świadek Hermeling zeznawał dodatnio dla oskarżonej, która w czasie walk listopadowych nie tylko że nie zdradziła jego syna legionistę, który się przekradał do domu, ale pomocną była w ukrywaniu broni podczas rewizji nieprzyjaciela.

Inni świadkowie zeznawali, że oskarżoną zawsze mieli za Polkę, bo zachowywała święta iac. obrządku i zaznaczali, że nie interesowała się nigdy zagadnieniami politycznymi.

Po przeprowadzonej rozprawie sąd wydał

wyrok uwalniający

oskarżoną od winy i kary, a w motywach podał, że śledztwo i rozprawa nie wykazały, jakoby oskarżona uczyniła to w złym zamiarze.

Rozprawie przewodniczył major Drozdowiec, oskarżał major dr. Godowski, bronił dr. Grzeszczyński.

ŻANDARMY „REKWIRUJĄ“.

Tego samego dnia, przed tym samym trybunałem orzekającym, pod przewodnictwem majora Hechta, odpowiadali żandarmi szeregowy Leon Ptasznik i Karol Jarski za nadużycie władzy urzędowej.

Akt oskarżenia.

Oskarżeni zostali przeniesieni z oddziału żandarmeryi w Kamionce Strumiłowej do Polonicy, wsi położonej w tym samym powiecie. Przed odejściem zabrali dnia 3 lipca b. r. u krawca Hersza Druckera ubrania wojskowe. I tak: Ptasznik „zarekwirował“ bluzę i parę spodni wartości 600 koron, Jarski zaś parę spodni za 200 koron. Również Ptasznik zabrał w tych dniach u szynkarza w sąsiedniej wsi 75 papierosów, placąc samowolnie po 20 hal. za sztukę, przez co szynkarz poniósł stratę 15 koron.

Obaj oskarżeni zeznają, że wstąpili do służby w żandarmeryi w maju b. r. przysięgi dotychczas nie składali, odbyli po kilka lat służby przeważnie na froncie za czasów austriackich, a ubranie to wzięli za pokwitowaniem (z fałszywym podpisem), z powodu, że ich mundur był bardzo zniszczony.

Świadek Drucker zeznaje, że ubrania te przebrał żołnierzom, na co wykazywał się kwitem przed oskarżonymi, lecz ci nie zważali na to, i zabrali mu te rzeczy. Gdy zgłosił się do porucznika komendy, oddano mu z powrotem samowolnie zarekwirowane ubrania, przez co żadnej straty nie poniósł.

Co do papierosów zeznaje drugi świadek, że on sam więcej nie żądał.

Trybunał po naradzie uznał oskarżonych winnymi nadużycia władzy i zasądził Ptasznika na 2 miesiące, a Jarskiego na 6 tygodni więzienia, wliczając im do kary areszt śledczy, który trwał od 7 lipca br.

Oskarżonych bronił por. dr. Kaufmann i Błażejowski.

3 sali sądowej.

Lwów, 19. września.

ZŁODZIEJKA I BLATNIK.

Dnia 18. bm. zasiadła na ławie oskarżonych Marya Carowa, posługaczka i Stanisław Rzeczyński, handlarz kradzionymi rzeczami.

Akt oskarżenia zarzuca oskarżonej, że w marcu b. r. dopuściła się zbrodni kradzieży na szkodę: p. Antoniny Eckstein, żony adwokata, Julii Pablik i Reginy Bloch.

Oskarżonemu Rzeczyńskiemu zarzuca akt oskarżenia, że część rzeczy skradzionych przez Carową kupił, jak również zakupywał u innych złodziei kradzione rzeczy.

Rozprawie przewodniczył r. Malicki oskarża prokurator Kowalski. Carową broni z urzędu sędzia Witoszyński Rzeczyńskiego dr. Pieracki.

Do aktu oskarżenia przyłączył się imieniem poszkodowanej mecenasowej Ecksteinowej dr. Dattner.

Po przesłuchaniu szeregu świadków, między innymi Feliksa Bandury, agenta policyjnego, trybunał ustalił winę oskarżonych, na mocy czego wydał wyrok skazujący Carową na 14 miesięcy ciężkiego więzienia z postem co miesiąca, Rzeczyńskiego na 5 miesięcy ciężkiego więzienia.

Przez kradzież tę poniosła p. Ecksteinowa szkodę przeszło 10 tys. koron.

Nowiny z dnia.

Lwów, 19 września.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO.

W piątek, 19 września o godzinie 7 wiecz. „Gejsza“, operetka japońska w 3 aktach, libretto Owen Halla, muzyka Sidney Jonesa.

W sobotę, 20 września o godzinie 7 wiecz. po raz piąty „Jeszcze wczoraj“, sztuka w 3 aktach z epilogiem Zofii Wójcickiej.

REPERTUAR TEATRU WODEWILOWEGO.

W piątek 19 września o godz. 7:30 wieczór: poraz pierwszy „Emancypantka“, operetka Albiniego; „Głodny Don Juan“, farsa I. Nagórskiego; „Ach Natasiu“, groteska Frencka.

W sobotę 20 września o godz. 7:30 wieczór: „Emancypantka“, operetka Albiniego; „Głodny Don Juan“, farsa I. Nagórskiego; „Ach Natasiu“, groteska Frencka.

REPERTUAR TEATRU ROZMAITOŚCI, ul. Szaszkiewicz 1.5 (naprzeciw żandarmeryi).

Od 18 włącznie do 22 b. m. na ogólne żądanie „Klucz od mieszkania“, parysiana w 1 akcie. „Piękny seu“ operetka w 1 akcie I. Falla i część kabaretowo-koncertowa z udziałem baletu dzieci układu baletmistrza Faliszewskiego.

NAUKA W WOLNEJ AKADEMII SZTUK PIĘKNYCH po dłuższej przerwie spowodowanej wypadkami wojennymi, rozpocznie się na nowo z dniem 1-go października b. r. Zgłoszenia i wpisy przyjmuje codziennie sekretaryat Akademii od godz. 4 do 6 po południu w lokalu przy ul. Piaskowej 1. 11.

UDOSTĘPNIENIE LEKÓW DLA KAS CHORYCH. Jak donosi „Nowe Czasopismo Aptekarskie“, sprawą udostępnienia leków dla Kas Chorych zajmuje się specjalna komisja, powołana przez ministerstwo zdrowia publicznego. Komisja zestawia spis najniezbędniejszych i najbardziej odpowiadających celom codziennej praktyki środków lekarskich, które wejdą do t. zw. farmakopei ekonomicznej. Środki te będą liczone przez apteki po cenach specjalnych, niższych od cen taksy ogólnej. Obowiązywać również będzie w tych wypadkach obniżona „taxa laborum“. Komisja zestawia szereg formuł, które apteki będą mogły przygotowywać w większej ilości, licząc za tego rodzaju leki taniej. Komisja ma polecone jak najszybsze wykonanie swych prac.

GAZETY MUZYCZNEJ Nr. 24 (ostani 1-go rocznika) już wyszedł i zawiera: Do czytelników: St. Niewiadomskiego: „Opera w Poznaniu otwarta“; M. Sołtysa: „O nauce śpiewu w szkołach“; „O wirtuozach, krytyce i publiczności słów parę“; Zdz. Jach.: „Opera w Krakowie“; Wiadomości z kraju i z zagranicy.

NAD PRZEPAŚCIĄ („Życie w śnie“) wodewil w 4 aktach ze śpiewami, opracowany przez L. Sliwińskiego, muzyka Kratzera odegra w niedzielę, dnia 21 września 1919 Kółko dramatyczne drukarzy lwowskich w sali własnej przy ul. Piekarskiej 1. 18. — Początek punktualnie o godz. 7 wieczorem. — Po przedstawieniu tańce.

KÓŁKO AMAT. „SKALA“ urzędują w niedzielę dnia 21 bm. Wieczornice taneczna — a w sobotę dnia 27 b. m. Wieczorek św. Michała przy muzyce salonowej. Początek o godz. 9-tej dla członków i przez nich wprowadzonych gości za zaproszeniami, po które należy się zgłaszać codziennie w Stow. ul. Mickiewicza 28, wieczór od godz. 7—9.

KOLEJARZOM STRYJSKIM POD UWAGĘ. Z Tarnopola został przeniesiony reaktywowany rencista Altschüller, podurzędnik z którym żaden porządny kolejarz w Tarnopolu ani w Brodach nie chciał pracować, dlatego przenosi go dyrekcyja do Stryja. Pracownicy kolejowi z Tarnopola oczekują, że i stryjscy kolejarze przyjmą tego pana tak, aby i dyrekcyi kolejowej odeszła ochota zaśmiecać personal kolejowy.

CZY W ZAKŁADACH WOJSKOWYCH NIE OBOWIĄZUJE SPOCZYNEK NIEDZIELNY? Dowiadujemy się, że w parku lotniczym we Lwowie zmusza się zajętych tam robotników cywilnych do pracy w niedzielę.

Według ustawy praca tygodniowa robotnika, — gdziekolwiek on pracuje — wynosi 46 godzin i nie wolno robotników zmuszać do dłuższej pracy, chyba za zgodą robotników i za specjalnem wynagrodzeniem. W niedzielę dopuszczalna jest praca tylko w przedsiębiorstwach o nieustającym ruchu, a chyba do takich park lotniczy nie należy.

Ponieważ od przedsiębiorstw państwowych, no i wojskowych przedewszystkiem robotnik i społeczeństwo ma prawo domagać się przestrzegania obowiązków ustaw, przeto na to nadużycie zwracamy uwagę przełożonych władz, których obowiązkiem jest temu zapobiedz.

PRZECHODZENIE UL. LEGIONÓW, zwłaszcza w pobliżu teatru staje się obecnie wprost niemożliwe z powodu tłumów, zalegających trotuar i pogrążonych tak głęboko w różnych mniej i więcej nieczystrych transakcjach, że zapór, jaki tworzą, staje się nie do przebycia. Sądzić należy, że chodnik, zwłaszcza wiodący do teatru, nie jest przeznaczony na to aby był stałym miejscem czarnej giełdy. Uciążliwe przebijanie się przez tę zbitą, nieustępliwą masę dla obcego przybyłego do naszego miasta, jest bodaj jednym z najcharakterystyczniejszych wrażeń, które z niego wynosi. Odnosne czynniki powinny zatem raz już usunąć tę anomalję z centrum naszego miasta.

PASKARSTWO MIESZKANIOWE. Pisz nam jeden z czytelników:

Zadziwi to niejednego, gdy czyta anonsy w gazetach, że mimo, iż za wyszukanie mieszkania, ofiarują ludzkie cukier, makę, tytoń, węgiel i t. p., trudne do nabycia artykuły, widzi anonsy właścicieli realności, poszukujących lokatorów.

Wyczytawszy we „Wiekach Nowym“ anons, że przy ul. Pełczyńskiej 7 A., drugie piętro jest mieszkanie z dwóch pokoi, kuchni do wynajęcia, udałem się tamże do właścicielki p. Popławskiej.

Za mieszkanie to w oficynach zażądała ta pani, rozumie się bez mebli, tylko 500 koron miesięcznie!! Ile mieszkanie to wynosi z meblami nie pytałem, ale zapewne co najmniej drugie tyle.

Za mieszkanie to przed wojną nie płacono więcej, jak 70—80 kor. miesięcznie.

Oplaca się więc niektórym właścicielom realności wyrzucić lokatora starego, którego chroni ustawa mieszkaniowa, nie dając, że niektórzy właściciele w tych drogich czasach wnoszą o rekonstrukcyję swych domów, by wyrzucić starych lokatorów, gdyż przy ponownym wynajęciu sówicie im to się oplaca.

Gdzie jest jednak władza, która by te wybryki właścicieli realności ukróciła i odpowiednio karała?

SAMOBÓJSTWO INSPEKTORA KOLEJ. Dnia 13 b. m. zmarł śmiercią samobójczą Maryan Rańold, inspektor kolei państwowych we Lwowie. Powód samobójstwa nieznany. Za prawdziwy należy przyjąć ogólne zdenerwowanie, czem też zmarły tłumaczy swój krok w pozostawionym liście do dyr. kolei i do żony.

Zmarły był wprawdzie nieugiętym autokratą, podał się jednak w listopadzie ub. r. bez zastrzeżeń powstałemu komitetowi ogólnemu - kolejarskiemu, stanął pierwszy na posterunku szefa ruchu i osobiście kierował uruchomieniem pociągów ze Lwowa. Dyrekcyja kolej. lwowska traci w zmarłym tegiego urzędnika, który w swem urzędowaniu starał się być zawsze sprawiedliwym i bezstronnym.

HANDEL SKLEPAMI REJONOWYMI. Przy ul. Sobieskiego jest sklep rejonowy H. Czajkowskiej, znanej już ze szpał różnych dzienników. Otóż pani tej sprzykrzył się handel, sprzedała więc sklep spółce pięciu prowincjonalnych żydków za 36 tysięcy koron. Gdy jednak kupcy się dowiedzieli, że magistrat może im odebrać przydział towarów, wypłacili połowę ceny kupna, a drugą połowę wypłacą, jeżeli nadal kupiony sklep utrzyma charakter rejonowego. Dopóki jednak to się stanie, sprzedają już dziś towary kontyngentowe nowi nabywcy pod starą firmą Czajkowskiej.

Zwracamy uwagę na ten osobliwy handel wladom magistrackim i oczekujemy, że p. kom. Pawluk położy im radykalnie kres.

UBOGA RODZINA M. B., okradzona wczoraj przy ul. Źródlanej 1. 39, uprasza osobę posiadającą zabrane rzeczy, by zechciała przynajmniej damską garderobę zwrócić, za którą i tak nie wiele dostanie, lub przynajmniej podać adres, gdzie można ją odebrać za wynagrodzeniem.

OSZUST ZBIERA DATKI. Niejaki St. Konopka, przebrany w mundur oficerski, wyłudzał datki za pokwitowaniem rzekomo na cel „Kola dorażnej pomocy dla legionistów“. Ponieważ osobnik ten czyni to samowolnie, przeto należy go przy podobnej sposobności aresztować.

POMYSŁOWA KOBIETA. Pewna niewiasta, li-

cząca lat około 30, stale symuluje po ulicach miasta krwotoki płucne, wyłudżając tym sposobem datki od publiczności, mówiąc, że pochodzi z Krakowa, że wyszła ze szpitala i t. p. Grasowała w dzielnicy III. i VI., obecnie w okolicy ul. Zielonej. Pogotowie ratunkowe było już z tego powodu 7 razy alarmowane, w ostatnich dwu dniach trzy razy przybyło na miejsce rzekomego wypadku, lecz po przybyciu lekarza — chora ta ucieka, lub nie chce lekarskiej pomocy i nie opada swego nazwiska. Policja powinna się zająć tą sprawą, ażeby na próżno nie trudzić stacyi ratunkowej, która ma pilniejsze zadania, niż oglądanie fortelów oszustki.

SPRZEDAŁA CZY NIE SPRZEDAŁA? Genia Letzowa, żona handlarza koni, donosi policji, że w sklepie u handlarza Chaima Leiba Jolesa r. Gimpla przy pl. Teodora 1. 5 poznała parę bućków, które jej mężowi skradziono przed dwoma miesiącami. — Handlarz zaś twierdzi, że przed dwoma tygodniami kupił właśnie u tej samej Letzowej za 150 koron te trzewiki. Policja ten sporny przedmiot umieściła na razie w swych depozytach.

ARESztOWANY KIESZONKOWIEC. Józefowi Rudnikowi z Podwoleczysk skradł na placu Krakowskim Filip Nadel, lat 19, książeczkę kolejową, w której się mieściło 203 koron i 7 rubli. Aresztowany zdołał poprzednio odrzucić skradziony łup i twierdził, że „nie kradł, lecz znalazł“. Mimo zrzecznego tłumaczenia się osadzono go w aresztach policyjnych.

W PONIEDZIAŁEK 27 września ciągnienie 4 Kl. Loteryi klasowej na Inwalidów. Losy należy natychmiast odnowić. Dla nowo przystępujących mamy kilkanaście losów na sprzedaż.

DOM BANKOWY SCHUTZ I CHAJES, LWÓW, pl. Maryacki 7, (róg ul. Kopernika).

635—1

NA FUNDUSZ OBRONY GÓRNEGO ŚLĄSKA złożono w dalszym ciągu w administracyi naszego pisma następujące datki:

Organizacyja metalowców we Lwowie kor. 700 (dodatkowo); p. A. Berliński kor. 20; Pracownicy kolejowi w Tarnopolu kor. 1.586; Ogrzewalnia kolejowa w Tarnopolu kor. 253.

Dotychczas złożono w naszej administracyi kwotę koron 68.168'98 oraz mk. 469'70.

Dalsze datki na powyższy cel przyjmuje administracyja „Dziennika Ludowego“ we Lwowie, ul. Sykstuska 1. 21, II. p.

PUBLICZNE ZGROMADZENIE

zwotuje

Związek murarzy cieśli i pokr. zawodów WE LWOWIE

na sobotę, 20 b. m. na godz. 5 popoł. do sali Izby Rękodzielniczej pl. Strzelecki.

PORZĄDEK DZIENNY:

1. Zastój w przemysle budowlanym a położenie robotników.

2. Wnioski.

Zaprasza się ogół robotników pracujących w zawodzie budowlanym.

Zapraszamy PP. Posłów miasta Lwowa, Budowniczych, Majstrów, sfery interesowane, oraz reprezentantów Ministerstwa robót publicznych pp. radców Sopucha i Dujanowicza.

Jan Tomaszek

NADESLANE.

Za rubrykę tę redakcyja nie odpowiada.

Wspaniały dramat w 3-ach aktach:

ZLE MOCE

Nadto arcywesoła komedya w 8 aktach:

HAJDUCZEK

wyswietla od piątku 19. września 1919 r.

Kinoteatr „LEW“ w Filharmonii.

Polska skrzywdziła Niemcy?

(Paryski „Temps“ z 8 bm. rozprawia się w dłuższym artykule wstępnym z mową posła socjalistycznego, Marcellego Sembat, który

zwrócenie Polsce Prus wschodnich i rozwiązanie kwestyi gdańskiej uważa za wielki błąd pokoju wersalskiego

mogący stać się zarzewiem nieustannych niepokojów na wschodzie. Sembat bowiem sądzi że Niemcy nie mogą przenieść utraty Gdańska i Prus wschodnich, szukać będą sojuszu z Rosją, której wszystkie partie niezadowolone również z poczyniń koalicji i konferencji pokojowej, przystąpią chętnie do takiego przymierza, co zrestytuuje hegemonię Niemiec na wschodzie i będzie stanowiło groźbę dla pokoju Europy.

Artykuł „Tempsa“ podkreśla, że oddanie Prus wschodnich, terytoriów na zachód od Wisły Polsce,

było zrealizowaniem myśli o samostanowieniu narodów.

Terytorium to bowiem czysto polskie, zamieszkałe jest przez chłopów polskiego i kaszubskiego, który skrawki ziemi zdobywał w pocie czoła, płacąc wysokie ceny za każdy kawał gruntu, byle posiadać trochę ziemi swojej.

Autor przytacza obszerny ustęp z dzieła prof. Ludwika Bernarda, napisanego jeszcze w r. 1907, p. t.: „Społeczność polska w Prusiech“, w któ-

rem Bernard, krytykując politykę kolonizacyjną Prus, stwierdza, że rezultaty jej były znikome, jeśli nie żadne. Organizacja polskich kooperatyw bowiem zdołała ją udaremnić, sadząc na parcelowanych niemieckich dobrach, a nawet na gruntach chłopów niemieckich, polskiego chłopą, który zarobiony w Westfalii i Nadrenii grosz umieszczał w ziemi. Ciekawe, powtarza za tymi wywodami „Temps“, że w tych transakcjach pośredniczył niemiecki faktor i bank niemiecki...

A najgęściej, gęściej, niż w Prusach zachodnich, w Poznańskim i Śląsku Górnym, osiadł chłop polski właśnie na zachód od Wisły, skąd od powstania Rzeszy niemieckiej słał polskich posłów do Reichstagu. Czy więc tę ziemię należało zostawić Prusakowi?

Must ona zatem dziełć Niemcy od wschodniego ich cypla.

Co się tyczy Gdańska, to czyż miało się go oddać z powrotem Niemcom a tylko wąską kolejką, przechodzącą przez terytorium niemieckie, połączyć go z Polską? Czy w ten sposób urzeczywistniłoby się gwałtowną potrzebę wielkiego państwa polskiego, które musi mieć dostęp do morza? Czy Sembat nie przewiduje wiecznych sporów, któreby wynikały z tego, a których przedsmak dają nam wypadki na Górnym Śląsku?

Co piszą Francuzi o G. Śląsku.

II.

NIEMCY SPROWOKOWALI POWSTANIE

Dalsze wywody M. Raya w „Petit Journal“ brzmią następująco:

Skoro postanowiono plebiscyt, interes Niemiec wskazywał, że należy z kraju wypędzić jak największą liczbę Polaków. Wszystkie kopalnie śląskie należą do towarzystw niemieckich, dyrektorami ich są Niemcy. Ci dyrektorzy, zamiast forsować produkcję węgla,

zwołnili z pracy dziesiątki tysięcy robotników.

k którzy znaleźli się na bruku.

W tymże czasie rozlepiono wszędzie afisze, nakłaniające robotników do udawania się do kopalni węgla w Westfalii i obiecujące im wysoką płacę, dobre pożywienie i rozmaite inne korzyści. Manewr był zbyt przejrzysty i udał się tylko częściowo. Należało tedy chwycić się innego sposobu.

Wtedy to oficerowie „Grenzschutzu“ umyślnie zastawili na Polaków pułapkę, w którąby ci wpadli. Postanowiono

systematycznie rozdrażniać ludność

i przygotowywać zapomocą samowolnych aresztowań, rewizji domowych i t. p. powstanie „komunistyczne“. Sfora agitatorów, rzekomo komunistycznych, a właściwie wykonawców woli rządu, rozbiegła się po kopalniach, podburzając robotników pod życzliwą protekcją władz.

Jakąż korzyść mogli mieć Niemcy z powstania? Oto tę, że ścigając swemi wojskami,

mogli zmusić część powstańców do ucieczki za granicę, a steroryzować resztę.

A poco powstanie to ogłaszać jako bunt komunistyczny? Aby

uzasadnić utrzymywanie wojsk niemieckich na Śląsku.

Plan udał się zanadto dobrze.

Nie można wątpić, że był on dziełem sfer wojskowych. Mam przed sobą kopię dwóch instrukcji szefa sztabu generalnego „Reichswehr“, skierowanych do komendantów poszczególnych jednostek wojskowych, będących pod jego rozkazami. W jednym z tych dokumentów czytamy:

Wszystko każe się spodziewać,

że Polacy tym razem wpadną w nastawioną pułapkę.

(Hoffentlich gehen die Polen diesmal auf den Leim). Drugi rozkaz dzienny poleca, aby Polaków traktować z podwójną surowością,

aby ich tym sposobem popchnąć do powstania.

gdyż krwawe tłumienie go będzie miało szkodliwy wpływ na rezultat plebiscytu.

Jest ustalone, że wojskowe władze niemieckie

przygotowały tę represję jeszcze przed wybuchem powstania.

16 sierpnia odbyła się w Gliwicach konferencja pod przewodnictwem komendanta 6 korpusu armii. W niedzielę, 17, minister wojny, Noske, przybył na G. Śląsk w tymże dniu.

znaczące siły wojskowe skoncentrowały się potajemnie na głównych punktach strategicznych.

Wszędzie panował jeszcze spokój, a powstanie ludowe wybuchło dopiero następnego dnia wieczorem...

—o—

Stosunki handlowe ze Skandynawią.

Dnia 1 września odbyła się wspólna konferencja Skandynawsko-Polskiej Izby handlowej z urzędową misją norweską, która przybyła z psem posłem Dr Eyde na czele do Polski, celem nawiązania ściślejszych stosunków ekonomicznych z Polską.

Na konferencji omawiane były sprawy, żywo obchodzące nasze sfery handlowe i finansowe, a mianowicie:

- określenie artykułów, potrzebnych Polsce dla importu z Norwegii,
- określenie artykułów polskich, nadających się do eksportu do Norwegii,
- sprawa otrzymania tonnażu norweskiego, nie tylko dla przewozu towarów z Norwegii do Gdańska i odwrotnie, lecz i dla przewozu rodaków naszych, pozostających dotychczas na dalekim wschodzie i nie mogących dotychczas powrócić z braku środków komunikacyjnych.
- sprawa walutowa, warunków płatności, kredytu etc.,
- sprawa wymiany towarów na zasadach kompensacyjnych.

Misja norweska podkreśliła gotowość nawiązania z Polską najściślejszych stosunków handlowych i chęć poczynienia daleko idących ulg i udogodnień ze szczerem zamiarem przejścia od słów do czynu. Misja pragnie za pośrednictwem Skandynawsko-polskiej Izby handlowej wejść w kontakt z naszymi sferami handlowymi i finansowymi.

Izba handlowa odczuwając potrzebę takiego zbliżenia, odwołuje się do wszystkich pp. kupców, przemysłowców i finansistów polskich, pragnących nawiązać stosunki handlowe z Norwegią, o zwracanie się ze swoimi dądaniami do Skan-

dynawsko-polskiej Izby handlowej (Warszawa, Sienna 16), która ze swej strony poczyni zabiegi, by możliwie usunąć lub złagodzić te wszystkie trudności i przeszkody, jakie piętrzą się przed każdym kupcem, pragnącym w obecnych warunkach prowadzić handel zagraniczny. Misja norweska zabawi w Warszawie jeszcze parę dni.

Pierwsze wrażenie.

Jak dziatwa lwowska rozpoczyna naukę szkolną.

Pierwszy dzień „szkoły“ sprawia na dzieciach przepiękne wrażenie.

Ta chwila przełomowa dla dziecka, w której żegna się z pierwszym dzieciństwem i wstępuje niejako w okres życia społecznego, pracy, systematycznej, połączonej z obowiązkiem, gdy dotychczas korzystało jedynie z praw i jak roślina rozkoszowało się życiem, bez względu nawet na położenie materialne i społeczne rodziców. Pierwszy dzień szkoły, to coś, czego dziecko oczekuje z drżeniem, z ciekawością i namaszczeniem, dumą i napięciem. I rzecz ciekawa, nie tylko dzieci, po raz pierwszy wstępujące w progi szkolne. Nawet starsze dzieci w nastroju poważnym i nabożnym wchodzi do szkoły w pierwszy dzień po wakacjach.

Toteż pedagogowie radzą uwzględnić ten moment. Dziecko powinno spotkać się dnia tego z ciepłem i życzliwością. Budynek szkolny odnowiony, upiększony, nauczyciel pogodny i podobnie uroczyste nastrojony, powinni rozewrzeć ramiona, aby dziatwę przyjąć. Wszak to świątynia, w której ona przebywając później przez rok cały, ma wychować się i wyposażyć umysł do dobrego, pięknego i prawdziwego, jak głoszą nawet oficjalne „rozporządzenia“.

A jak przyjęta została dziatwa w słynnym już we Lwowie „gmachu“ szkoły Reja! Dziecię tygodni wakacyi nie wystarczyło, aby go porządzić i przygotować na wprowadzenie szkół, których mieścić się ma „na razie“ trzy (a właściwie, co u naszych władz nazywa się „na razie“, gdy dotychczas nie postarali się o opróżnienie szkoły Sobieskiego, Czackiego).

Tedy właśnie 15-go, gdy dzieci w liczbie powyżej 2000 napływać zaczęły, zaledwie rozpoczęło się, powierzchowne rzeczywiście, czyszczenie sal i ścian. Morze główek jasnych i ciemnych zalewało wybojaste podwórze i przebrudną sien, wśród których sterczały wyższe postacie rodziców i nauczycieli. Ciasnota była tak straszna, iż dziw, że kilkoro dzieci nie uduśliło się. Wrzask, krzyk, płacz, wołania i pytania „gdzie iść mamy kiedy przyjdź, kiedy i gdzie nasza szkoła, co to za porządek (wołają rodzice). Bezradne zaś nauczycielstwo stało zawstydzone i zrozpaczone tym niesłychanym wypadkiem, za które ani winy, ani odpowiedzialności nie ponosi.

Oto próbka troskliwości władz szkolnych o „resort“ własny.

Niedosć, że przedłużono wakacje niepotrzebnie, wiedząc, że i tak wakacyi węglowych będzie dość, to i po 15 września dziatwa nie zastaje szkoły w porządku i jak niepyszna, rozczarowana, wymęczona po całonocnym prawie staniu w sieni i podwórzu, wracać musiała do domów, aby tam czekać terminu otwarcia bram „świątyni nauki“. Jak zaś oddziaływała ta pierwsza chwila, to wrażenie pierwsze na dzieciach, które stęsknione do szkoły, dziś szczególnie, gdy w domu ciasno, głódno i smutno, to odczuje nauczycielstwo w swej i tak trudnej pracy nad zmierzowaną dziatwą.

—o—

Czechom uśmiecha się ciągle wschodnia Galicya.

PRAGA. 15 września. (Cz. B. Pr.) Rozstrzygnięcie losu Galicyi wschodniej przez plebiscyt ma — jak podaje „Pondelnik“ — wielkie gospodarcze znaczenie dla czechosłowackiej republiki, gdyż z narodem ukraińskim w sprawach gospodarczych można osiągnąć porozumienie.

Niezawistość ukraińskiej wsch. Galicyi może według Czechów stosunkowo pomyślnie rozwiązać kwestię zaopatrzenia czechosłowackiej republiki w ropę i naftę.

—o—

Z życia kolejarzy.

Działalność koła Związku. -- Bołaczki aprowizacyjne. -- Rozpaczliwy brak mieszkań. -- Konsum „Oszczędność” obniża ceny kartofli.

Stryj, 16 września.

Życie tutejszych kolejarzy to ustawiczna walka o utrzymanie swego życia i swojej rodziny.

Na czele akcji całej stoi Związek tutejszych kolejarzy. Zgromadzenia, deputacje pochłaniają sporo czasu. Korzystając z pobytu naszego posła tow. Moraczewskiego odbyliśmy dwa zgromadzenia, na których tow. Moraczewski szeroko omówił politykę Sejmu i rządu. Zaś dnia 5 bm. udała się deputacja kolejarzy do dyrekcji, gdzie z prezesem p. Barwiczem odbyliśmy dwugodzinną konferencję nad postawionymi żądaniami lokalnymi. Rezolucje uchwalone zapowiadają, że o ile do końca września nie zostaną żądania spełnione, kolejarze rzucają z siebie winę za następstwa.

Aprowizacja, oto bołaczka największa.

Grupa gospodarcza nie daje nic, bo sama nie ma. Z tych powodów żądają kolejarze pół miliona koron pożyczki na kupno towarów. Ryzyka niema żadnego, bo w konsumie jest wzorowa gospodarka. Gdyby rząd udzielił konsumom kolejowym pożyczki na kupno towarów, to z pewnością paskarze nie robiliby interesów.

Spawa druga to

rozpaczliwy brak mieszkań.

Na 30.000 mieszkańców tysiąc przeszło wypożyczeń jest w sądzie. Rodziny mieszkają po 3-4 razem, czynsze dochodzą do 100 koron za pokój z kuchnią, a że najliczniejszą w Stryju klasą robotniczą są kolejarze, oni więc odczuwają najdotkliwiej brak mieszkań. Tymczasem stoją koszary po wojsku austriackim próżne, dyrekcja chce je kupić lub wydzierżawić i własnym

kosztem adaptować. Na przeszkodzie stoi w myśl słów komisarza miasta Dra Kalety likwidacja, a naszym zdaniem nie likwidacja, ale biurokracja stoi na zawadzie. Nim zostanie likwidacja przeprowadzona, to tylko mury zostaną, bo reszta zostanie rozkradziona, gdyż niektórych budynków nikt nie pilnuje.

Dnia 12 bm. odbył się

pochód demonstracyjny kolejarzy

do starostwa i magistratu. Starosta de Loges zapewnił deputację, że poprze ich żądania. Zaś zastępca komisarza p. Machniewicz oświadczył, że jest zwolennikiem tego projektu. Do zebranych przemówił tow. Sucharski i zapowiedział, że o ile kolejarze nie dostaną w krótkim czasie mieszkań, to masowo Stryj opuszczą. Głos ma teraz komisarz rządowy p. Dr. Kaleta.

Tegoż dnia przejeżdżali przez Stryj przedstawiciele prasy. Tutejszy zarząd Związku wystąpił jako przedstawiciel tutejszych kolejarzy z prośbą, aby prasa polska pamiętała o kolejarzach, zorganizowanych dziś w potężnym związku, liczącym 75 tysięcy członków.

Tutejszy konsum „Oszczędność” sprowadził większą ilość kartofli w cenie po 90 hal. za 1 kg. Rezultat był ten, że w mieście

spadła cena kartofli z 3 kor. na 1.50 kor. za 1 kg.

a oporni chłopcy powieźli z targu z powrotem kartofle do domu. Wobec tego, że na zimę także sprowadza konsum kartofle, a magistrat to samo czyni, ciekawa rzecz, czy chłopcy nadal uparcie trzymać się będą wygórowanych cen.

S.

Walne zgromadzenie inwalidów.

Lwów 19 września.

W sali wykładowej Techniki lwowskiej odbyło się 14 bm. Walne zgromadzenie inwalidów, celem omówienia szeregu spraw organizacyjnych.

Sprawę organizacji na zewnątrz przedstawił prezes Peplowski; następnie odczytano listy, wysłane do Centralnego Związku Inwalidów w Warszawie i listy, doręczone przez delegację posłom, dalej pismo do Min. spraw wojskowych (Sekcji Opieki) i do Rady Głównej Opiekuńczej.

Z kolei omówiono stosunek organizacji do Stow. Białego Krzyża, Opieki nad żołnierzem i Ekspozytury lwowskiej.

Sprawozdanie kasowe przedstawił skarbnik Harasimowicz, poczem sprawę domu inwalidów referował kap. Aleksiewicz.

Po sprawozdaniu z pobytu delegacji w Warszawie, omówieniu sprawy odzieżowej i sprawozdaniu ze skontrolowania kasy, przyjęto przez aklamację wniosek zamianowania kap. Aleksiewicza członkiem wieczystym stowarzyszenia.

Następnie odbyły się wybory. W skład prezydium weszli: przewodn. kap. Aleksiewicz, zast. przew. Maguder, sekr. Dobrowolski, zast. sekr. Biłyk, skarbnik Harasimowicz.

Do wydziału weszli pp. Malec, Ościński, Szymański, Ratajski, Leicht, Mularski, Stawarski, Feremberg, Samborski, Dawidek, Markiewicz. Do komisji skontrolującej weszli pp. Peplowski, Lisowski, Silhand. Do komisji pracy: pp. Treitner, Dyszkiewicz, Foryniarz, Janusz, Dzieboszewski.

Po wyborach przystąpiono do wniosków i interpelacji.

Uchwalono wniosek kap. Aleksiewicza w sprawie opróżnienia domu inwalidów, p. Treitnera, który zwraca się z prośbą do prasy, aby zaapelowała do społeczeństwa, by wszelkie datki wpływały na ręce wydziału „Stow. Inwalidów Polaków na Gal. wschodnią”. Przyjęto też wniosek by zwrócić się do Tow. Dziennikarzy, korporacji reżedzieln. i przemysł. we Lwowie i na prowincji, oraz stow. kolejowych z prośbą o przystąpienie do Stow. w charakterze członków wspierających, poatem kilka jeszcze innych wniosków, nakoniec zarządono składkę na rzecz powstańców śląskich, która przyniosła 120 koron.

Ze sportu.

MEMORIAL KAWECKI-WUDKIEWICZ.

I. L. K. S. „CZARNI” urządził 17 bm. pięciobój o nagrodę honorową — srebrny puchar — dla uczczenia pamięci poległych w obronie Lwowa, znanych w szerokich kołach sportowych por. Józefa Kaweckiego i Maksymiliana Wudkiewicza.

Wyniki osiągnięte w tym pięcioboju są w stosunku do przedwojennych dość słabe, a to głównie z powodu braku treningu u zawodników.

I. Skok w wyż z rozbiegiem: 1. Müller A. 1'60 mt., 2. Skott J. 1'51 mt., 3. Jakubowicz, II. Rzut kulą: 1. Scott J. 10'07 mt., 2. Müller A. 9'52 mt., 3. Hawling 9'26 mt.

III. Skok w dal: 1. Müller 5'38 mt., 2. Scott 5'12 mt., 3. Jakubowicz.

IV. Rzut dyskiem: 1. Hawling 29'69 mt., 2. Müller 29'65, 3. Scott.

V. Bieg 100 mt.: 1. Scott 12'2 s., 2. Jakubowicz o metr z tyłu, 3. Müller o pierś.

Wobec równości osiągniętych punktów przez Müllera i Scotta wylosowano rozgrywkę przez skok w dal, w której Scott bije Müllera i zdobywa nagrodę.

KOMUNIKAT POLSKIEGO ZWIĄZKU PIŁKI NOŻNEJ. Dnia 14. bm. odbyło się we Lwowie nadzwyczajne posiedzenie Zarządu, na którym byli obecni oprócz członków, także reprezentanci Związku lekkoatletycznego i polskich sędziów footballowych.

Załatwiono między innymi następujące sprawy:

1. K. S. „Makkabi” wstawił — wedle doniesienia K. S. „Jutrzenka” z Krakowa kilku nieuprawnionych graczy przeciw „Czarnym”. Uchwalono, że gdyby obecnie nadużył takie miało miejsce, P. Z. P. N. zastosuje najostrejsze środki dyscyplinarne przewidziane statutem.

2. Ministerstwo robót publicznych, w którym Rząd polski ustanowił sekcję sportową, polecił naszemu Związkowi przeprowadzenie organizacyjnych prac dla utworzenia ogólnopolskiego Związku piłki nożnej i lekkoatletycznego. Prace w tym kierunku są w pełnym toku. Specjalne komisje opracowują projekty statutów i regulaminów.

3. Poruszoną sprawę podniesienia i ożywienia życia sportowego w naszych Klubach które z powodu ciągłych przenoszeń swych zawodników nie są w stanie normalnie pracować dla rozwoju sportu polskiego, złączono z analogiczną sprawą tj. obniżeniem igrzysk olimpijskich w r. 1920; uchwalono: a) wystać kwestyonaryusze do poszczególnych Klubów dla wypełnienia ich szczegółowymi datami wybitnych zawodników; b) wystać po zebraniu tego materiału deputację do Władz państwowych, celem przeniesienia zawodników do siedziby ich Klubów.

4. Uchwalono wznowić Kolegia sędziowskie. Poruczono odnośne prace por. Hippowi we Lwowie, p. Ziemiańskiemu w Krakowie.

5. „Korona” warszawska żali się, że p. dr. Hibel, jako sędzią zawodów „Pogoń”, „Korona” obraził w wysokim stopniu drużynę „Korony”. Celem przeprowadzenia dochodzeń odesłano sprawę do Kolegium sędziowskiego. Wyrok zapadnie 12. października b. r.

6. Jako organ oficjalny P. Z. P. N. uznano w Krakowie: „Przegląd poniedziałkowy”. Ponieważ pisma lwowskie chętnie zamieszczają tak komunikaty związkowe, jak też artykuły sportowe odstąpiono od uznania organu oficjalnego.

7. Następne posiedzenie Zarządu odbędzie się 12. października o godz. 9'30 rano w Krakowie hotel Polera, w tym dniu odbędą się zawody Lwów-Kraków o 4-tej pop. na boisku „Cracovii”.

SPROSTOWANIE. Wobec zamieszczenia w „Dzienniku Ludowym” Nr. 241, z dnia 17 września br. artykułu pod tytułem „Zarekwirowane mieszkanie”, proszę imieniem klienta mego p. Stanisława Romanowskiego, porucznika Wojsk polskich po myśli paragr. 19 ust. pras. o zamieszczenie poniższego sprostowania — a to w najbliższym numerze na tem samem miejscu i temi samemi czcionkami:

„Nieprawdą jest, że mieszkanie przy ul. Sze-wcenki 11 wynajęłem dla siebie i rodziny, składającej się z 8 osób.

Natomiast prawdą jest, że wynajęłem dnia 16 lipca br. u p. Pauliny Berlińskiej w wyżej wspomnianej realności pokój umeblowany z kuchnią dla siebie i żony, gdzie też wyłącznie we dwójkę mieszkamy, i że kilka skromnych sprzętów wstawili sami pp. Berlińscy do tej ubikacji.

Nieprawdą jest, że po kilkunastu dniach zamieszkania, gdy się o czynsz upomniano, wręczyłem zamiast czynszu — asygnatę kwaterunkową.

Natomiast prawdą jest, że mieszkanko powyższe umeblowane płacono poprzednio najwyżej 50 K miesięcznie i że zgodził się następnie p. Berliński na pobieranie u Wojskowskości 135 koron miesięcznie, robiąc na tem lepszy interes — a wtedy dopiero asygnatę odemnie otrzymał. Również prawdą jest, że p. Berlińskiemu, wyrażającemu obawę, że wojskowość płaci kwaterunkowe zaledwie po 70—80 hal. dziennie, zobowiązałem się z własnych funduszy dopłacać na ten wypadek do 100 K miesięcznie — na co z wdzięcznością się zgodził, co jednak stało się bezprzedmiotowe wobec tak wysokiego przez Wojsko wypłacanego kwaterunkowego.

Nieprawdą jest, że Wojskowa Komenda wzięła mnie w obronę — przeciwnie, prowadzi dochodzenia w tej sprawie dokładnie — lecz wyjaśnienie sprawy wymaga więcej czasu, gdyż p. Berliński wniósł przeciw mnie kilka oszczerczych doniesień, za co przed sądem będzie odpowiadać.

Nakoniec prawdą jest, że pp. Berlińscy — razem 4 osoby — zajmują mieszkanie, składające się z czterech dużych pokoi i obszernej kuchni”.

Adw. Dr. K. Thumml

TEATR STYLOWY
„CHIMERA”
Lwów, ulica Akademicka liczba 8

Od piątku 19. września i w dnie następne
Nowe niepospolite arcydzieła
filmowe. Obraz fantastyczno-
senzacyjny.

DYABEL

Dramat namiętności ludzkich.
5 części.
Nadto inna...

Ogłoszenia Magistratu.

W SPRAWIE CUKRU. Magistrat zawiadamia PT. Mężów zaufania, że karty cukrowe na miesiąc wrzesień przygotowane będą do rozdawnictwa w biurach okręgowych w piątek dnia 19 bm.

Zarazem wzywa się PT. kupców, kierowników konsumów oraz Zakładów i Instytucji, by podjęli karty poboru na cukier na miesiąc wrzesień w XVII. B. Departamencie Magistratu, ul. Piekarska I. 11, II. p., w następującym porządku:

- dnia 20 września kupcy;
- „ 22 „ kierownicy konsumów;
- „ 23 „ Zakłady i Instytucje.

Przypomina się też mieszkańcom miasta oraz PT. kupcom i kierownikom konsumów, że karty cukrowe tak jak w miesiącach poprzednich, muszą być opatrzone imieniem i nazwiskiem, adresem, tudzież liczbą legitymacji spożywczej właściciela.

Z powodu braku cukru karty wrześniowe realizowane będą w racyi po pół kilograma na osobę, po cenie tej, co poprzedniego miesiąca.

Komunikaty.

ZGROMADZENIE W ZAMARSTYNOWIE. Celem przyłączenia gminy zamarstynowskiej do miasta Lwowa odbędzie się w niedzielę dnia 21-go września b. r. o godz. 4-tej po południu w Zamarstynowie w sali gminnej Zgromadzenie, na które P. T. mieszkańcy bez różnicy płci zaprasza Komitet.

LEKCYE TAŃCÓW rozpoczyna z dniem 1 października „Kółko zabawowe drukarzy lwowskich“ (Piekarska 18, I. p.) dla swoich członków i ich rodzin. — Zgłoszenia tamże codziennie wieczorem.

KOMISYA OŚWIATOWA P. P. S. odbędzie posiedzenie w sobotę o godz. 6 wieczorem w lokalu Rynek 8, I. p.

BACZNOŚĆ ELEKTROMONTERZY! Poufne zebranie odbędzie się w piątek dnia 18 września b. r. w sprawie kooperatywy. Jawcie się licznie, sprawa bardzo ważna! — Zarząd.

OGŁOSZENIA.

Kupię psa szczeniaka (samca) fabryki mebli natychmiast potrzebny. Zgłoszenia w biurze firmy „OIKOS“ Lwów, Kopernika 19. 630-3

Dwóch chłopaków (pierwszy 2 lata, drugi 2 miesięczny, wyzn. mojż.) chętnie odda na własne. Bliższą wiadomość udzieli Binstock, Lwów, ul. Szpitalna 39 II. p.

Ekspedientki wzgl. panny sklepowej oraz 2-3 praktykantów przyjmie Konsum Współdzielczy Stow. prac. kolej. ul. Dojazdowa 2, między godz. 9-10 przedpoł.

Zdolny i energiczny kierownik do „Natychmiast“.

REKLAMA! Ważne dla pp. lekarzy, adwokatów, notariuszy, inżynierów, techników dentystycznych, budowniczych i t. d.

Wyciąć i nalepić na pocztówce.

ZAMÓWIENIE.

Do Wydawnictwa „KALENDARZA LUDOWEGO“ we Lwowie, UL. SYKSTUSKA 21.

Zamawiam (y) niniejszem nieodwołalnie.....egzemplarz (e) „Kalendarza Ludowego“ na r. 1920 i przesyłam (y) równocześnie przekazem należytość w kwocie koron..... upraszając o umieszczenie firmy z dokładnym adresem w dziale informacyjnym „Kalendarza Ludowego“.

.....dnia.....191.....

Dokładny adres do pomieszczenia w kalendarzu.

Cena za egzemplarz broszurowany 10 kor., w kartonowej oprawie 12 kor

KALENDARZE na ROK 1920
blokowe, tygodniowe i ściennie

Zast. nacz. red. i redaktor odpowiedzialny: JAN SZCZYREK.

CHOROBY weneryczne, skórne, zastarzałe — leczy specjalista dr. FRISCH, ulica Wałowa I. 11. Wstrzykiwanie preparatu Neo Salvarsanu tylko przedpołudniem. 378

PIECZĘCIE kauczukowe i metalowe wykonuje po najtańszych cenach rytownik I. Goldgeier, UL. SYKSTUSKA I. 19

Ważne dla Pań! Krawiec damski Józef Flick powrócił z zagranicy, wykonuje kostiumy, płaszcze, suknie, podług najnowszych krojów, ceny niskie, ul. Blacharska 20. 15

STAMPILIE kauczukowe i metalowe wykonuje po najtańszych cenach rytownik I. Goldgeier, UL. SYKSTUSKA I. 17.

GODŁA PAŃSTWOWE malowane i z metalu lane wykonuje po najtańszych cenach rytownik I. Goldgeier, UL. SYKSTUSKA I. 17.

„Bersona“ gumki do obcasów, damskie i męskie w wielkim wyborze poleca zakład dla obijania zelówek ochraniaczami Adolf Goldberg, Lwów, Sykstuska 10.



ZAKŁAD
Dra Antoniego Blumenfelda

Choroby skóry, włosów. Kosmetyka lekarska. Choroby weneryczne. Röntgen. Lampy kwarcowe. Darsonwalizacja. Endoskopia. Diatermia.

Lwów, Klementyna Tańskiej 1 (obok hotelu George'a).

Dr. LAUTERSTEIN b. elev kliniki w Berlinie i Sekundaryusz szpitala
Choroby weneryczne, skóry, moczopłciowe, kosmetyka (plamy, znamiona, pryszcze i t. p.)
Lwów, ul. Sykstuska I. 37 (róg Słowackiego).

Zeszyty szkolne bruliony, notesy i t. p. wyroby
Edwarda Zimnego
Lwów, Zimorowicza 3

Dyrekcja konsumu Banku przemysłowego we Lwowie
rozpisuje konkurs na
kierownika konsumu
za dobrem wynagrodzeniem wedle umowy. Posada do objęcia zaraz. Zgłoszenia „Konsum“ 3 Maja 9.

Rewolwer browning (Steyer) okazynie do nabycia. Wiadomość w administracji „Dz. Ludowego“.

LATARKI STAJENNE
Latarki elektryczne

Baterie „
Żarówki „

poleca
engros i detailicznie
firma
Michał Hackel
ul. Kazimierzowska I. 4.

można wcześniej zamówić
w Drukarni Ign. Jaegera
we Lwowie, ul. Sykstuska I. 33.

Związek robotników przemysłu górniczego R. P. P.
we Fryszacie [Śląsk].

Dnia 21., 22. i 23. września 1919. odbędzie się w Gieszynie, w sali hotelu pod „Jeleniem“

PIERWSZY WALNY ZJAZD GÓRNICZY

- RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ. -

PORZĄDEK DZIENNY:

- 1) Wybór Komisji;
- 2) Sprawozdania: zarządu głównego, administracji czasopisma „Górnika“ i kontroli;
- 3) Organizacja i taktyka;
- 4) Ustawodawstwo ochronne: a) Kasy brackie i ubezpieczenie podczas choroby i inwalidztwa, b) Inspekcja górnicza;
- 5) Socjalizacja kopalń;
- 6) Stosunek do międzynarodówki górniczej;
- 7) Utworzenie biura pośrednictwa pracy;
- 8) Zmiana statutów i regulaminu;
- 9) Wybory;
- 10) Wnioski i interpelacje.

Na każdych 500 członków przybywa jeden delegat. Mandaty wystawia zarząd główny. Zaproszeni są również przedstawiciele Ministerstwa i delegaci bratnich organizacji.

Za zarząd Związku robotn. przem. górniczego:
Jan Pytlík Ferdynand Goetze Ludwik Lizak
sekretarz, sekr. techn. personalu, przewodniczący.
We Fryszacie, dnia 16 sierpnia 1919.

Zakład dentystyczny
Dr. Władysław Helfer
i Józef Rappaport
Lwów, ulica Kopernika I. 3.

TABLICE NAGROBKOWE K. 30
MONOGRAMY SREBRNE K. 15
TABLICZKI MOSIĘŻNE K. 15
STAMPILIE KAUCZUKOWE
oraz METALOWE
WYKONUJE GUSTOWNIE I SZYBKO JEDYNE FIRMA
- ZAKŁAD - **D. WEISS** i FABRYKA
RYTOWNICZY PIECZĘCI
LWÓW SYKSTUSKA 13 I. PIĘTRO.

Zakład dentystyczno-techniczny
Zygmunta Pekelmanna
otwarty

Wykonuje wszelkie roboty według najnowszych systemów
Lwów, Kazimierzowska 17, Pasaż

Sykstuska 6. Sykstuska 6.

Kołnierze kauczukowe
nadeszły do magazynu
Józefa Grubera

Sykstuska 6. Sykstuska 6.

Drukiem A. Goldmana we Lwowie, ul. Sykstuska 10.